

Sierpniowy spacer krajoznawczy 2012

W sobotę 4 sierpnia 2012 roku miłośnicy wypoczynku na świeżym powietrzu spotkali się w Jagniątkowie, gdzie czekał na nich piszący te słowa, który poprowadził wszystkich w Karkonosze. Tym razem mieliśmy pójść w góry, prawdziwe góry. Na króciutkim odcinku musieliśmy pokonać dobrze ponad pięćset metrów przewyższenia. Tyle samo czekało nas przy zejściu w dół. Nie zraziło to jednak nikogo.



Foto: Krzysztof Tęcza

Przy Gospodzie Wedle Bucków obejrzelśmy kapliczkę wzniesioną dla kobiet walczących z rakiem piersi. Po drugiej stronie ulicy stały dwa pięknie pomalowane samochody. Garbusek zarejestrowany jako pojazd zabytkowy oraz samochód kempingowy. Oba ozdobiono malunkami przedstawiającymi gospodę, kościół w Jagniątkowie i krajobrazy jakie możemy tutaj zobaczyć. Mieliśmy okazję zamienić kilka słów z kowalem, który ma tutaj mini kuźnię. Można zamówić u niego praktycznie każdą ozdobę jaka się nam zamarzy. Dowiedzieliśmy się, że niebawem na polanie obok zbudowana zostanie stajnia i będzie można, tak jak dawniej, brać udział w kuligach jakie będą tu organizowane. Już się z tego cieszymy.

Teraz idziemy wzdłuż potoku o nazwie Sopot. Mijamy strefę wypoczynkową przy wejściu do Karkonoskiego Parku Narodowego i wzdłuż ścieżki przyrodniczej idziemy w stronę Petrowki. Już zaczynamy się pocić. Czarny szlak jest niezwykle ciężki. W połowie drogi skręcamy na Pohucie i leśną ścieżką docieramy do chatki Akademickiego Klubu Turystycznego. Muszę powiedzieć, że marsz tą

ledwie wydeptaną dróżką był prawdziwym wyzwaniem. Musieliśmy kilka razy przystawać by ci słabsi mogli dociągnąć. W końcu jednak udało nam się i dotarliśmy na miejsce. Okazało się, że turyści przebywający w chatce właśnie ściągają suche drzewa. Niektórzy z nas ruszyli im z pomocą. Ci co pozostali rozpalili ognisko i przygotowali kiełbaski. Mogliśmy spokojnie umyć łapki i coś przekąsić.



Uczestnicy spaceru przed chatką AKT. Foto: Krzysztof Tęcza



Ołtarzyk dla tych, którzy odeszli. Foto: Krzysztof Tęcza

Osoby, które jeszcze nie były w chatce z ciekawością zajrzały do środka i wysłuchały opowiadania chatara. Było tak miło, iż pora zrobiła się dość późna. Musieliśmy zatem opuścić naszych gospodarzy i poszliśmy do Drogi nad Reglami. Zanim jednak tam dotarliśmy podeszliśmy na skały,

gdzie znajduje się ołtarzyk dla tych, którzy już odeszli. Niestety nie dostrzegliśmy charakterystycznego kształtu umieszczonego tu korzenia. Okazało się, że czas zrobił swoje. Drewno przegniło i przewróciło się. Trzeba było trochę tu posprzątać. Na szczęście rzeźbie anioła nic nie zaszkodziło. Zapaliliśmy przyniesiony z dołu znicz i ustawiliśmy przy aniele, tak by jego płomień był widoczny przez jakiś czas.



Widok z Bażynowych Skał. Foto: Krzysztof Tęcza

Po dotarciu do wiaty wypoczynkowej przy zielonym szlaku zdecydowaliśmy, że mamy zbyt mało czasu by pójść dalej w górę i ruszyliśmy II drogą do Koralowej Ścieżki. Po drodze niektórzy z nas zbierali zauważone grzyby. Było ich całkiem sporo. Przekroczyliśmy mostek na Wrzosówce i zaraz dotarliśmy do szkółki KPN, gdzie zobaczyliśmy nowo wybudowaną motylarnię. Musimy tu wpaść, gdy będą w niej motyle. Na razie zakończyliśmy spacer przy Domu Hauptmana. Ponieważ dzisiaj będzie miał tu miejsce ciekawy koncert niektórzy pozostali by wziąć udział w tym wydarzeniu. Niektórzy zaś ruszyli do domu by po krótkim odpoczynku wybrać się do Szklarskiej Poręby na Giełdę Piosenki Studenckiej.

Krzysztof Tęcza